



KORONA DIABŁA

MONICA JAMES

MIŁOŚĆ to niebezpieczne narzędzie,
zwłaszcza w rękach **ZŁEGO CZŁOWIEKA**





KORONA DIABŁA

MONICA JAMES

PRZEŁOŻYŁA
GABRIELA IWASYK



TYTUŁ ORYGINAŁU:
The Devil's Crown. Part One

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Monika Kardasz
Korekta: Martyna Tondera-Łepkowska
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © halayalex / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020. THE DEVIL'S CROWN: Part 1 by Monica James
Published by arrangement of Brower Literary & Management Inc.,
USA and Book/Lab Literary Agency, Poland.

Copyright © 2022 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Gabriela Iwasyk, 2022

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67247-17-7

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl





Rozdział 1

**„Mam nadzieję, że tam, gdzie się znajdujesz,
jest równie pięknie...”**

S poglądając przez przyciemnioną szybę swojego SUV-a, wyglądam kciukiem zagięty róg wymiętoszonej pocztówki.

– Chciałbym, żeby tak było... *дорогая*.

Wypowiedzenie na głos jej imienia wydaje się bluźnierstwem, nieczęsto pozwalam sobie o niej myśleć. Jednak pod tym drogim garniturem, za tym bezlitosnym spojrzeniem kryje się złamany człowiek. Nie sądziłem, że tak to się skończy.

Poniosłem konsekwencje wielu wyborów, których dokonałem w życiu. Ale kiedy to ona wybrała, gdy zdecydowała się na lepszego mężczyznę, tym samym wyrwijając mi serce z piersi, konsekwencje okazały się niełatwe do zaakceptowania.

Miała być moim więźniem, a jednak stało się na odwrót – to ona wzięła mnie w niewolę.

Wpatruję się w malowniczy widoczek na pocztówce. Wygląda na to, że Willow i Saint zaszyli się w prawdziwym raju. Jeśli wierzyć stemplowi pocztowemu, kartka została wysłana z włoskiego wybrzeża, ale ja znam Sainta – on nie pozostawia śladów.

Skurwiel był wrzodem na dupie, lecz teraz, gdy wyjechał, zrozumiałem, że był kimś więcej. Przyjacielem. Zdaję sobie sprawę, że zważywszy na okoliczności, brzmi to absurdalnie, a jednak szanowałem go, a on, tak mi się przynajmniej wydaje, na swój sposób również darzył mnie szacunkiem. Jednak w tym momencie to nie ma żadnego znaczenia, bo to już przeszłość.

Minęło osiemnaście miesięcy i choć wydaje się, że zaledwie wczoraj moje oczy po raz ostatni spoczęły na kobiecie, która sprawiła, że mój świat zapłonął, to tak nie jest. Wiele się zmieniło. Ja się zmieniłem.

Składałem pocztówkę ostrożnie, ponieważ była już zginana tyle razy, że jeśli nie będę uważał, może się rozpaść na dwie części. To jedyna rzecz, jaka mi pozostała po Willow, i zamierzam o nią dbać, choć z samą Willow nie obchodziłem się tak troskliwie.

Ktoś stuka w szybę, co mi uzmysławia, że mam obsesję na punkcie tej kartki, jak jakiś zakochany po uszy *òypak*. Szybko wsuwam ją do wewnętrznej kieszeni marynarki, otwieram drzwi i witam się z Pavlem. Jeśli tu, w Rosji, miałbym kogoś nazwać przyjacielem, to właśnie jego, choć wiem, że kiedy na mnie patrzy, ma przed oczami wszystko, co zrobiłem.

– Gotowy? – pyta Pavel, czujnie rozglądając się wokół.

Ta opustoszała okolica słynie z działalności przestępczej, dlatego ją wybrałem. Krzyki dręczonych i przecinające ciszę nocy dźwięki wystrzałów są tutaj na porządku dziennym.

Dawno temu to ja rządziłem tym miastem, a teraz muszę się kryć w cieniu. Wszyscy mnie znienawidzili. Dobrzy, źli oraz ci pomiędzy – wszyscy pragną mojej śmierci. Przyłgnęła do mnie etykieta zdrajcy, którym rzeczywiście jestem.

Bez mrugnięcia okiem poświęciłem życie „przyjaciół”, ponieważ dzięki ich rozlanej krwi ona mogła odzyskać wolność. Niech mnie nienawidzą, mam to gdzieś. Zależy mi na przebaczeniu tylko jednej osoby. Tyle że nigdy go nie otrzymam.

Odsuwam sentymenty na bok, muszę się skupić na czekającym mnie zadaniu i na tym, co ważne – przemocy i zemście.

Pistolety tkwią bezpiecznie w kaburach pod pachami, bo teraz to ja jestem odpowiedzialny za wyrzucanie śmieci. Jednak szczerze mówiąc, odpowiada mi to. Tylko w takich chwilach czuję, że znowu mam wszystko pod kontrolą. Wsiadam z SUV-a, zapinam marynarkę i sięgam do kieszeni po kubańskie cygaro. W końcu mam powód do świętowania.

Strącono mnie z tronu i – nie będę kłamał – niezbyt mi to pasuje, że jestem na szarym końcu łańcucha pokarmowego, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę, że nowy „król” miasta to bezwartościowy sukinsyn.

Powoli przypalam cygaro, osłaniając je ręką, i rozkoszuję się pierwszym uderzeniem nikotyny. To właśnie proste przyjemności cieszą mnie najbardziej – czysta szkocka, dobre cygaro, poderżnięcie gardła przyrodniemu bratu.

Tamtej nocy osiemnaście miesięcy temu wszyscy coś straciliśmy. Niektórzy życie, inni miłość. Nie mogę przywrócić życia Ingrid, Zoey i Sarze, ale nie ma dnia, żebym nie odczuwał wyrzutów sumienia z powodu ich śmierci.

Mogę zrobić tylko jedno, aby ich śmierć miała sens – odnaleźć Serga Ivanova i dopilnować, by spotkał go ten sam los. Zabiłem jego ojca, a swojego ojczyrna, i jego również mam zamiar zgładzić. Obracanie sygnetu na małym palcu – tego, który należał do Borisa Ivanowa – sprawia mi ogromną przyjemność, ponieważ wiem, że dzisiaj zbliżę się o krok do celu.

Niespiesznie ruszamy z Pavlem w stronę opuszczonego magazynu. Nawet jeśli ktoś nas obserwuje, nie odważy się mieszać. Gdy wchodzimy tylnymi drzwiami, Pavel natychmiast sięga po broń, a ja nadal palę cygaro. W życiu liczą się drobne przyjemności, prawda?

Noc jest ciepła, słońce właśnie zaszło. Powietrze trzeszczy od elektryczności. W taki wieczór jak ten może zdarzyć się coś magicznego, czego jasno dowodzi widok przed moimi oczami. Słyszę niezrozumiały bełkot. Choć nie rozumiem, co Viktor Belov chce powiedzieć, spokojnie można założyć, że nie jest w tym momencie zbyt szczęśliwy. Nic dziwnego, w końcu został przywiązany do krzesła w magazynie pełnym szczurów.

Przystaję kilka metrów od niego i rzucam mu przeciągłe spojrzenie, leniwie zaciągając się cygarem. Im jestem spokojniejszy, tym bardziej on się wścieka. Jak mówiłem, prosty ze mnie człowiek.

Skoro Viktor jest prawą ręką Serga, mam zamiar za karę odciąć mu tę rękę. Tymczasem Pavel traci cierpliwość, rzuca się w stronę Viktora i gwałtownie wyrывa mu knebel z ust.

Viktor porusza szczęką i krzyczy:

– *Скотина!*

Zamiast odpowiadać wypuszczam z ust kółko dymu, które natychmiast wysoko szybuje.

– Jesteś nikim... – wyrzuca z siebie, żeby przypadkiem mi nie umknęło, co myśli na mój temat. Co tylko utwierdza mnie w decyzji, by pozbawić go również języka. – Nic ci nie powiem. Równie dobrze możesz mnie od razu zabić.

Gęba mu się nie zamyka, a ja zerkam na rolexa. Jeśli się nie pośpieszę, na pewno się spóźnię, nie mogę zwlekać. Z cygarem

w ustach sięgam do kabury, a kiedy dotykam chłodnego metalu, przeszywa mnie dreszcz.

– Witaj, Viktorze! Jak się miewa twoja matka? – rzucam od niechcenia, wyciągając broń.

Viktor nie jest zaskoczony faktem, że mam broń, ale raczej tym, że pytam o jego ukochaną matkę staruszkę.

– Jeśli próbujesz szantażem zmusić mnie do mówienia, to będziesz musiał obmyślić nową taktykę, *myδακ*!

Cmokając z dezaprobatą, lewą ręką wyjmuję cygaro z ust, a w prawej trzymam wycelowaną w niego broń.

– I ty tymi ustami całujesz matkę? Muszę jej złożyć wizytę i poinformować ją o twojej bezczelności. Obawiam się, że będzie ogromnie rozczarowana.

Viktor prycha drwiąco, ale kiedy recytuję jej adres, dociera do niego, że to nie błąd.

– Masz dwa wyjścia. Powiesz mi, gdzie się ukrywa to ścierwo, a ja cię zabiję. Albo powiesz mi, gdzie się ukrywa to ścierwo, a ja cię zabiję. Wybór należy do ciebie – podsuwam złośliwie, bo tak naprawdę nie ma wyboru.

Jego los jest przesądzony.

I mam to gdzieś.

Szarpie za krępujące go więzy, wydając z siebie gniewne pomruki.

– Twój brat...

– Przyrodni – dodaje, z obrzydzeniem krzywiąc usta.

– To on jest nowym królem tego miasta. Ośmieszasz się.

Och, to żałosne zero naprawdę marnuje mój czas, a na dodatek zaczyna mi działać na nerwy.

– Musimy się pogodzić z faktem, że w tej kwestii nie dojdziemy do porozumienia, ponieważ według mnie on tylko

chciałby być królem. Jest zaledwie wystraszonym chłopaczną, który się chowa za spódnicą mamusi.

Właśnie dzięki matce, Zoi, która – na nieszczęście – jest również moją matką, udało mu się zinfiltrować moje imperium i doprowadzić do jego upadku. Dlatego nie mam ani cienia wątpliwości, że ona również zapłaci za swoje zbrodnie. Dokonała wyboru, jak my wszyscy, a teraz nadszedł czas, by stawić czoła konsekwencjom.

Viktor nie zamierza mówić, ale to nie szkodzi. Wszyscy mamy swoje słabości, a ja mam zamiar wykorzystać jego słaby punkt.

– Lojalność wobec tego pasożyta sprowadzi śmierć na ciebie i twoją rodzinę.

Parska śmiechem.

– Proszę cię! Wyświadczysz mi przysługę. Jeszcze bym ci dopłacił, żebyś zabił tę свиный, moją żonę. A co do dzieci, to nawet nie mam pewności, czy są moje. Więc jeśli to jest ten twój wielki plan, przygotuj się na kolejną porażkę. Budzący postrach Aleksej Popov to pieśń przeszłości.

Stojący u mojego boku Pavel ziewa. Zniecierpliwiony uciśszam Viktora, czas przerwać te jego występy.

– Wiesz, co odróżnia mnie od Serga? Ja zdobyłem swoją pozycję dzięki doskonałej znajomości środowiska. Tak właśnie robią odnoszący sukcesy przywódcy. Dołożyłem starań, by dobrze poznać swoich wrogów, ponieważ wiedziałem, że przyjdzie czas, gdy ta wiedza okaże się bezcenna. Ten moment właśnie nadszedł.

Podchodzę do Viktora, od niechcienia pociągając cygaro.

– Wygląda na to, że bardzo pracowity z ciebie chłopiec, ciągle krążysz między żoną a kochanką. Nie wiem, jak dajesz radę.

Z przyjemnością się przyglądam, jak błędnie.

– Dlaczego się z nią po prostu nie rozwiedziesz? – pytam.

Znam odpowiedź, ale chcę zobaczyć, jak się niespokojnie wierci. Zanim odpowie, uderzam się w czoło, jakbym właśnie doznał olśnienia.

– Może dlatego, że twoja ukochana jest mężatką? Jak myślisz, co by się stało, gdyby jej mąż się dowiedział, że syn, którego tak bardzo kocha, to twoje dziecko?

Viktor się poddaje. Każdy ma swoją cenę, a ja właśnie odkryłem jego.

– Ty czarci pomioście – warczy, ale zrywam go lekceważącym wzruszeniem ramion.

– To samo można powiedzieć o twoim synu.

– Nie skrzywdziłbyś ich – mówi, lecz delikatne drżenie jego głosu zdradza, że nie jest tego zupełnie pewien.

– Masz rację, nie zrobię tego – potwierdzam, kiwając głową. – Musisz tylko udzielić mi informacji, których potrzebuję.

– Powiem ci, a ty i tak mnie zabijesz! – wrzeszczy, a plwocina pokrywa mu podbródek. – Tak czy siak mam przesrane.

Rozpacz ujawnia prawdziwe oblicze człowieka. Jeśli w obliczu strachu zaczyna wymiękać, wtedy wiadomo, że wystarczy go przycisnąć, a w końcu się ugnie. Viktor jest tego idealnym przykładem.

– Tak, twój los jest już przesądzony. Ale po raz pierwszy w swoim żałosnym życiu masz szansę zrobić coś dobrego i ocalić czyjeś życie zamiast je odbierać.

Znam tajemnice Viktora. Serg nie wybrał go z powodu jego sprawności fizycznej. Viktor to bezwzględny zabójca, który nie cofnie się przed niczym. Nic nie poczuje, pozbawiając go życia. Jest złym człowiekiem. Podobnie jak ja.

Viktor zdecydowanie kręci głową, zaciskając usta, a ja dochodzę do wniosku, że jednak będzie potrzebował małej zachęty. Po raz ostatni zaciągam się cygarem, rozkoszuję się głębokim aromatem i naprawdę żałuję, że muszę je zmarnować... Bez wahania przyciskam rozżarzoną końcówkę do policzka Viktora, z przyjemnością przysłuchując się jego rozdzierającym błaganiom o litość i wdychając zapach palonego ciała. Najwyraźniej zapomniał, że jest przywiązany do krzesła, bo rozpaczliwie się szarpie.

– Gdzie jest Serg? – pytam spokojnie, mocniej wciskając mu cygaro w policzek. Pod wpływem żaru skóra pokrywa się bąblami, a jakaś część mnie krzyczy, że już wystarczy. Wiem, że ta część istnieje tylko dzięki Willow. Co by powiedziała, gdyby tutaj była? Tyle że jej nie ma. Dokonała wyboru. Tak jak ja.

Wrażliwość jest dla słabych; już się na to nie piszę. Jestem tu, gdzie jestem, ponieważ próbowałem się wcisnąć w garnitur bycia ludzkim i jak myślicie, jak to się skończyło? Nie pasował. Zdecydowanie wolę zbroję, bo jej nieprzepuszczalne płyty chronią mnie przed tą paskudną przypadłością zwaną miłością.

– No dobra! On, on... – Rzęzenie Viktora przypomina mi, że mam sprawę do załatwienia, tymczasem nadal wciskam mu w policzek rozżarzoną końcówkę cygara. – Często zmienia miejsce pobytu. Wie, że jeśli zbyt długo zabawi w jednym miejscu, zginie.

Odsuwam rękę od zmasakrowanego policzka. Kiedy rzucam cygaro na podłogę, Viktor wydaje pełen ulgi jęk, ale jego radość nie trwa długo, bo natychmiast przyciskam mu lufę do skroni.

– Musi mieć bazę. Chcę wiedzieć gdzie. Masz mi również powiedzieć, gdzie jest Raul.

Raul jest synem Chow – zdrazieckiego dupka, którego zabiłem, ponieważ sprzedawał towar zarówno Sergowi, jak i mnie. Odkąd wypadłem z gry, konkurencja się skończyła, więc ludzie nie mają wyboru i muszą robić interesy z takim pasożytem jak Serg. Ale to się zmieni. Mam zamiar obalić jego imperium – jak on obalił moje – i odzyskać to, co mi się należy. Każdy na moim miejscu cieszyłby się, że w ogóle uszedł z życiem, lecz ja czuję palącą żądzę, by się zemścić na ludziach, którzy mi to zrobili. Fakt, że przeżyłem, tylko podkreśla, że wybrałem zły sposób działania.

Byłem zbyt miękki, zbyt zaślepiony czymś, co nigdy nie będzie moje – szczęśliwym zakończeniem. Nie chcę was rozczarować, więc jeśli szukacie historii z bohaterem, najlepiej zawróćcie. Potem będzie za późno.

Jakiś czas temu myślałem, że może mógłbym to robić, mógłbym wieść „normalne” życie. Diabeł na moment się zdrzemnął, dał mi chwilę wolnego, ponieważ dobrze wiedział, że jesteśmy ulepieni z tej samej gliny i wcześniej czy później poczuję potrzebę nakarmienia wypełniającej mnie ciemności. Chaos, władza i potrzeba kontrolowania wszystkiego – to one płyną w moich żyłach i to dzięki nim jestem odnoszącym sukcesy przywódcą.

A teraz chcę odzyskać swoją pieprzoną koronę.

– *Пожалуйста* – błaga Viktor, szeroko otwierając oczy. – Wypuść mnie. Nigdy więcej mnie nie zobaczysz.

– Przestań się płaszczyć. – Sплюwam z obrzydzeniem. – Takie zachowanie jest niestosowne.

Wygląda na to, że Viktor potrzebuje zachęty, by zacząć mówić.

Pavel sięga do kieszeni kurtki i wyciąga z niej coś, co wygląda jak pilot. Viktor szeroko otwiera oczy. To taki rodzaj

pilota, który można zobaczyć w filmach – jeden ruch i umieszczone gdzieś wcześniej materiały wybuchowe robią wielkie bum. Pavel jest znany ze swojego zamiłowania do ładunków wybuchowych, więc Viktor wie, co to jest.

– Masz trzy sekundy, trzy pieprzone sekundy, żeby mi powiedzieć to, co chcę usłyszeć. Inaczej będziesz zeszkrobywał ze ścian resztki swoich najbliższych. – To nie groźba. To obietnica. – Powiedz, dlaczego to miasto toleruje tego padalca? Przecież on jest zerem! W jaki sposób zdobył zaufanie wszystkich?

Udało mu się wślizgnąć do mojego królestwa dzięki matce. Ale jeśli nie przespała się z połową Rosji, to nie rozumiem, jakim cudem Serg zaszedł tak wysoko i rządzi teraz miastem. Zajął moje miejsce i muszę wiedzieć, jak tego dokonał. Ja nie stałem się najpotężniejszym, budzącym trwogę człowiekiem w Rosji w jedną noc, ale Serg tak. Musi być ku temu jakiś powód.

Jednak Viktor milczy, a ja tracę resztki cierpliwości.

– Pavel! – Daję mu znak szybkim ruchem.

Viktor rozpaczliwie kręci głową.

– Okej! Okej! – wrzeszczy, błagalnie spoglądając na Pavla, by nie przyciskał guzika. – Obiecuję, że zadbasz o moją rodzinę, jeśli ci powiem.

– Którą? – pytam niewzruszony.

Rozumie, że to prosta transakcja. Powie mi, czego chcę się dowiedzieć, a ja go szybko zabiję.

– On... dostał się na szczyt dzięki tobie.

Mrugam oszołomiony.

– Co?

– Zdobył szacunek wszystkich, ponieważ pokonał budzącego strach Alekseia Popova. A ty przez niego stałeś się nikim. Równie dobrze mogłeś zginąć z przyjaciółmi.

Otóż to, trafił w dziesiątkę. Zabolało.

Serg wszedł na sam szczyt na moich plecach, podczas gdy ja muszę się kryć w cieniu jak trędowaty. To, że nie jestem zupełnie skończony, zawdzięczaam Pavlowi i jego znajomościom. Wydaje się, że ma sprzymierzeńców na całym świecie, ludzi, którzy doceniają jego wiedzę na temat kradzionej amunicji i materiałów wybuchowych. Teraz to ja jestem jego człowiekiem, a on dyktuje warunki. W tej branży niełatwo o zaufanych ludzi, więc potrzebujemy siebie nawzajem.

– *Долбоёб!* – przeklinam pod nosem, wściekły, że ten pieprzony złamas jeszcze chodzi po ziemi. – Z przyjemnością popatrzę, jak się wykrwawia na śmierć.

Biorę głęboki wdech, próbując się uspokoić.

– Gdzie on jest? – To ostatnia szansa Viktora, by coś powiedzieć. Jeśli tego nie zrobi, odetnę mu język i wepchnę go do gardła.

Viktorowi opada głowa, poddaje się.

– Ukrywa się z matką w niewielkiej wiosce. Podaję współrzędne...

Gdy pospiesznie wyrzuca z siebie liczby, podnoszę głowę i przez moment rozkoszuję się tą chwilą. Od tak dawna nie było mi dane posmakować triumfu. Właśnie zrobiłem kolejny krok w stronę odzyskania swojego dawnego życia.

Kiedy Viktor podał już dokładną lokalizację miejsca, w którym ukrywa się moja ukochana rodzinka, spoglądam mu w oczy i widzę w nich jedynie strach. Nagle zaczyna mi dokuczać sumienie. W końcu dał mi wszystko, czego chciałem, tak naprawdę nie mam powodu, by go zabijać.

– Wszystko powiedziałem – błaga Viktor, jakby usłyszał moje myśli. – Wypuść mnie! Nie zabijaj mnie, proszę...



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

